

Opis sylwetki Szymona Wiesenthala

Szymon Wiesenthal, urodzony w Buczaczu w 1908 r. na obecnej Ukrainie, na swojej skórze przeżył upadek monarchii austriacko-węgierskiej. Utrata obywatelstwa CK pozostawiła na nim pewien uszczerbek. Czuł się związany z państwem, jego tradycją, historią, która przeminęła. Po pierwszej wojnie światowej stał się obywatelem Drugiej Rzeczypospolitej. Druga wojna światowa zburzyła zasadniczy ład. Aneksja Kresów Wschodnich przez Związek Radziecki pozbawiła go ponownie obywatelstwa. Stał się obywatelem ZSRR. Po napaści Trzeciej Rzeszy na ZSRR rozpoczęła się tragedia w życiu rodziny Wiesenthala, jak również wielu innych Żydów. Szymon Wiesenthal utracił podczas drugiej wojny światowej 89 członków swojej rodziny. Zostali oni zamordowani w ghettach lub obozach.

Szymon Wiesenthal podczas drugiej wojny światowej przebywał w kilku obozach koncentracyjnych, więzieniach. Wolność zastała go skrajnie wyczerpanego w obozie koncentracyjnym Mauthausen w Austrii. Będąc w obozach, ocierając się o śmierć Wiesenthal rejestrował wszystko w swojej pamięci. Tam gdzie widział zbrodnię lub o niej słyszał starał się dokładnie zapamiętać prześladowców, morderców. Dopytywał się współwięźniów, kto dopuścił się zbrodni, skąd pochodził. Możliwie każdy przypadek morderstwa, sadyzmu oprawców trafiał do "szuflady pamięci" Wiesenthala. Ocaleni więźniowie przekazywali dane, wiadomości o swoich prześladowcach. Pierwsza lista przekazana przez Wiesenthala Amerykanom zawierała dokładne dane o 91 hitlerowskich zbrodniarzach. Był to pierwszy sukces Wiesenthala w poszukiwaniu sprawiedliwości.

Od roku 1947 czyli od początku działalności biura w Linzu Wiesenthal postawił przed sądami na całym świecie 1 100 najbardziej znanych z okrucieństw nazistów. Wielu innym, których nie udało się postawić przed wymiarem sprawiedliwości, uczynił życie niespokojnym. Musieli oni ukrywać się, kluczyć, by nie wpaść w ręce Temidy. Sukces Wiesenthala w ściganiu zbrodniarzy nazistowskich był możliwy dzięki nie tylko wspaniałej intuicji, ale współpracy z wieloma osobami oraz instytucjami. Przy współpracy z różnymi osobami, prokuratorami inspirował procesy zbrodniarzy, odpowiedzialnych za zbrodnie osób. Zaangażowanie i intuicja "łowcy nazistów" zaprowadziła przed oblicze Temidy wielu zbrodniarzy, mających na sumieniu śmierć tysięcy Żydów i osób, przedstawicieli innych narodowości. Obok czołowych zbrodniarzy z racji skali popełnionej zbrodni, Wiesenthal tropił i te osoby, będące pośrednim

ogniwem prowadzącym do zbrodni. Dzięki "łowcy nazistów" udało się ustalić i odszukać Karla Silberbauera, który jako urzędnik gestapo w Amsterdamie aresztował Annę Frank, autorkę wstrząsających "Dzienników" o Trzeciej Rzeszy, przetłumaczonych na 30 języków. Anna Frank została zamordowana w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen.

Szymon Wiesenthal był laureatem wielu nagród, odznaczeń. Był kandydatem do Nagrody Nobla. Przyznano mu doktoraty honoris causa 19 uczelni na całym świecie.

Wiesenthal tropił zbrodniarzy nazistowskich. Zajmował się również innymi społecznymi problemami. Występował przeciwko antysemityzmowi, domagał się tolerancji. Jest autorem kilku książek, dokumentujących historię Żydów oraz ich Holokaust podczas drugiej wojny światowej.

Szymon Wiesenthal wypracował swoją filozofię życia. Zajął się ściganiem zbrodniarzy hitlerowskich. Nie dysponował profesjonalnym aparatem. Wierzył jednak, że przy pomocy ludzi, instytucji ku temu odpowiednich, uda się postawić zbrodniarzy przed sądem. Ta wiara w istnienie sprawiedliwości stała się jego filozofią życiową. Do realizacji tego celu postawił swoją osobę, aktywność, upartość, pracowitość, bezkompromisowość. Uważał, że ciągłe przypominanie o istniejącym problemie ścigania i ukarania zbrodniarzy hitlerowskich nie pozwoli zapomnieć o wyrządzonej krzywdzie, tragedii milionów ludzi. Wymowne są w tym miejscu słowa Wiesenthala: *"...zawsze sobie mówiłem: jeśli wszystko w życiu ma swoją cenę, to przeżycie też ją musi mieć. I ja płacę tę cenę. Robię to ze względu na pamięć dla tych, którzy nie przeżyli, dla tych, których usta są zamknięte. Staram się mówić w ich imieniu, wiedząc, że zgadzają się z tym, co robię..."*

Witold Stankowski.